

## Kozy? Na tych zwierzętach można zrobić dobry interes!

**Autor:** Tadeusz Śmigielski

**Data:** 17 czerwca 2019

**Gusty i smaki konsumentów na szczęście są zmienne. To okazja dla wielu rolników, aby uruchomić dodatkowy biznes w swoim gospodarstwie. Wygląda na to, że taką szansę otwiera hodowla kóz.**



Bo to się zwykle tak zaczyna...

fot. H. Ściwiarska

### Z pamiętnika hodowczyni kóz

Kozie sery „Honoraty” nie mają zbyt długiej historii. A wszystko zaczęło się... . „*On pochodzi z dużego miasta, Ona wychowana na wsi. On chciał mieć własną gospodarkę, Ona mieszkać na 32 drugim piętrze, z windą oczywiście. On przekonywał ją długo i często i... teraz mają dwie córeczki oraz hodowlę kóz*”. Kozie gospodarstwo hodowlane powstało we wsi Kaszyce Wielkie w gminie Prusice w powiecie trzebnickim. – *Zajmujemy się chowem kóz i produkcją serów* – mówi Honorata

Ściwiarska. – *Prowadzimy największą hodowlę kóz w powiecie, ale najważniejsze jest dla nas, że robimy w życiu to, co kochamy i co sprawia nam radość!* I pewnie nie byłoby w tej historii nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że **hodowlę kóz państwo Ściwiarscy rozpoczęli nie posiadając ziemi, czyli bez jakiegokolwiek zaplecza paszowego** mimo, że od dłuższego czasu o to zabiegają.



Kozie stado

fot. H. Ściwiarska

## Rolnicy bez ziemi

*-Wszystko zaczęło się od pasji i chcemy, aby dalej tak było. Jednocześnie dążymy do tego, by hodowla kóz była naszym źródłem utrzymania i tak faktycznie jest już w tej chwili – mówi Honorata Ściwiarska „rolnik” z Kaszyc Wielkich w gminie Prusice. Największym problemem z jakim borykają się państwo Ściwiarscy, to brak ziemi. Jak przekonał się już niejeden entuzjasta rolnictwa nabycie gruntów rolnych bez spełnienia wielu wymogów jest po prostu niemożliwe. **Hodowcy są zmuszeni do zakupu wszystkich pasz, co oczywiście ma wpływ na dochodowość koziego biznesu.** Nie posiadając pola nie mogą korzystać z funduszy unijnych a tym samym rozwijać swojego gospodarstwa. Na szczęście ta sytuacja może już wkrótce znaleźć swój kres, bo pojawiła się możliwość dzierżawy gruntów, co pozwoli powiększyć hodowlę i zdobyć status rolnika.*

Wizytówka

fot. H. Ściwiarska

## Hodowcy z metropolii

Mąż pani Honoraty jest typowym mieszczuchem (był), pochodzi z Wrocławia. Pani Honorata wychowała się na wsi, ale gdy tylko nadarzyła się okazja po prostu z niej uciekła. Życie spłatało im figła, ale reszta to już świadomy wybór. Postanowili osiedlić się na wsi i tam prowadzić rolniczo-rodzinny biznes. Zaczęli od hodowli królików i kur niosek. Później pojawił się pomysł hodowania kóz. **Celem nadrzędnym była produkcja zdrowej żywności najpierw dla siebie, a później na sprzedaż.** Hodowlę kóz rozpoczęli od dwóch sztuk. – *Jeszcze do niedawna kozy kojarzyły się z biedą – opowiada pani Honorata – wszyscy patrzyli sceptycznie na nasze poczynania. Krążyły opinie, że mleko i mięso kozie śmierdzi, że tego nie da się jeść. Ale na szczęście czasy się zmieniły i nasze produkty są coraz bardziej poszukiwane na rynku. Dużym powodzeniem cieszy się mleko, sery i oczywiście koźlina mająca, jak się okazuje wielu smakoszy.*



Ser Koziołek z pomidorami suszonymi i bazylią

fot. H. Ściwiarska

## Hodowla kóz – pasja i biznes

*-U nas jest tak, że potrafimy rozpoznać każde zwierzę, każde z nich ma swoje imię. Wiemy, które kozy kupiliśmy a które odchowaliśmy i chcemy, aby tak pozostało. **Nie interesuje nas ferma przemysłowa, zmechanizowana, bezduszna.** W tej chwili mamy pięćdziesiąt kóz a dążymy do stada podstawowego liczącego sto kóz mlecznych. To jest taka liczba, która gwarantuje utrzymanie naszej rodziny i naszej hodowli – stwierdza Honorata Ściwiarska. W hodowlę kóz trzeba, tak jak we wszystkie inne hodowle, najpierw zainwestować. Kozy mleczne można już kupić za dwieście zł, ale zwierzęta z pochodzeniem, po uznanych rodzicach mogą kosztować ok. 1500,- zł. Do tego wyposażenie koziarni, urządzenie pastwisk, sprzęt do produkcji serów itp. Do wszystkiego można oczywiście dochodzić powoli rozwijając hodowlę i zdobywając rynki zbytu na kozie produkty.*



Dojrzewające sery

fot. H. Ściwiarska

## Pierwsze koty za płoty

*-W tej chwili nie martwimy się o zbyt naszych produktów - stwierdza Honorata Ściwiarska - popyt przewyższa podaż i o to nam przecież chodziło. **Chcemy rozwijać nasze gospodarstwo i zdążyć skorzystać z funduszy unijnych związanych z dofinansowaniem przetwórstwa.** Na razie udało się nam podpisać umowę na bezpłatną współpracę z ODR przez trzy kolejne lata. (O bezpłatnym doradztwie dla rolników pisaliśmy na naszych stronach w artykule pt. [Bezpłatne doradztwo dla rolników](#)). Celem do którego dąży gospodarstwo Państwa Ściwiarskich jest powiększenie hodowli, „zdobycie ziemi” i budowa oraz wyposażenie serowarni z prawdziwego zdarzenia.*

Przykład Państwa Ściwiarskich, ich determinacja i zdobywanie krok po kroku wyznaczonych celów świadczy, że na wsi można prowadzić interesy i to naprawdę duże. O ile łatwiejszy byłby start, gdyby hodowcy mieli do dyspozycji własne zaplecze paszowe. **Hodowla kóz** jest dużą szansą dla właścicieli małych i średnich gospodarstw rolnych zwłaszcza, że może to być **dochodowy biznes rodzinny**.